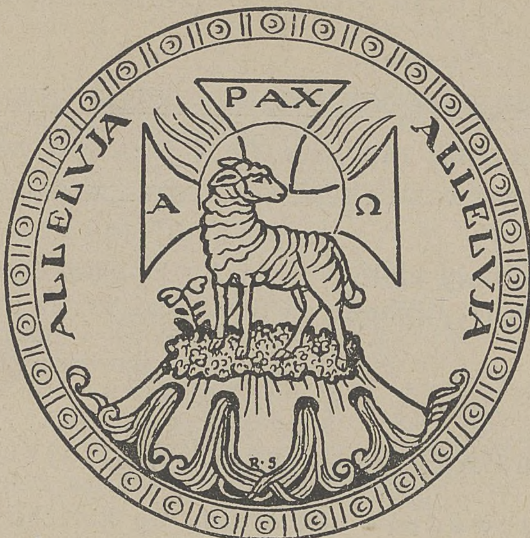


Głos eucharystyczny

ROK XVI WRZESIEŃ 1933 Nr. 9

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna" Nr. 500.778.

Cena zeszytu 50 groszy.

Prenumerata roczna w kraju wynosi 3 złote, zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie „Głosu Eucharystycznego“. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

Podręczniki metodyczne i wychowawcze:

Ks. dr. Z. Bielawskiego

Katechezy biblijne na kl. I. szkół pow. 6·80 zł.

Katechezy biblijne na II. i III. klasę szkoły pow. z przygotowaniem i przemówieniami do I. spowiedzi i Komunji św., zastosowane do urzędowego programu. 12 zł.

Podstawy wychowania religijnego Tom I. i II. — Cena 2·20 zł.

Przewodnik metodyczny do katechizmu Katechezy o przykazaniach, dobrych uczynkach i o grzechu. — Cena 5·50 zł.

Nowość! Ks. Dr. Zygmunt Bielawski Nowość!

Profesor Uniwersytetu J. K.:

PEDAGOGIKA RELIGIJNO-MORALNA

Nakładem i drukiem Tow. „Bibljoteka Religijna“ we Lwowie.

Dzieło to, jedyne w swoim rodzaju u nas i tak bardzo potrzebne, ukaże się już wkrótce na półkach księgarskich.

Najtańszem pismem ilustrowanem jest tygodnik: „GAZETA NIEDZIELNA“

Lwów, ulica Zygmuntowska l. 4. Prenumerata roczna z przesyłką 5 zł., miesięczna 50 gr. Okazowe egz. darmo.

Nr. 9. WRZESIEŃ — 1933. Rok XVI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ: Materja i forma Eucharystji. — Nauka o częstej Komunji świętej św. Jana Vianney, proboszcza z Ars. — Eucharystyczne pamiątki zwycięstwa pod Wiedniem.— Dzień Eucharystyczny w Krakowie. — Hr. Apponyi.— Odpusty udzielone osobom pracującym przy wykonywaniu lub reparowaniu bielizny kościelnej. — Uroczysta Intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa w diecezji Tarnowskiej. — Różne wiadomości. — Nadesłano do Redakcji.

„ŚWIĘTA GODZINA“: Obowiązki nasze względem P. Jezusa, wystawionego w Najśw. Sakramencie.— Parafraza Modlitwy Pańskiej.— Modlitwa do Jezusa Hostji.

Materja i forma Eucharystji

W każdym sakramencie rozróżniamy dwie części, istotę jego stanowiące, obie postanowione przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zwą się one w języku teologicznym „materją“ i „formą“: materja, czyli rzecz (tworzywo) i forma, czyli słowo. „Ze zjednoczenia słowa z rzeczą powstaje Sakrament“ — uczy św. Augustyn. Materję Eucharystji stanowi chleb i wino, formę — słowa konsekracji. Materja ta — jak widzimy — jest dwoista, tworzy atoli jeden i ten sam sakrament, ponieważ — jak mówi św. Tomasz — „chleb i wino do jednego zdążają tu celu, a jest nim zasilenie i ukrzepienie naszych dusz, podobnie jak jadło i napój, których celem pożywienie ciała, jeden tylko stanowią posiłek“.

I. Chleb.

Nie bez głębszego znaczenia jest wybór tych właśnie rzeczy przez Pana Jezusa. Mądrość najwyższa, jaśniejąca w każdym Jego czynie, promienieje też pełnym blaskiem w wyborze chleba i wina na materję Eucharystji.

1. Dlaczego chleb? — Dwie tego wyboru przyczyny wskazuje nam św. Tomasz: *a)* Jako pożywienie jest chleb materją najodpowiedniejszą; *b)* Jako znak jest on najpełniejszym wykładnikiem istoty i znaczenia Najśw. Sakramentu, przez co też zasila w nas wiarę.

a) Chleb jako pożywienie. — Pod żadną inną postacią pokarmu nie mógłby akt sakramentalny równie sposobnie zostawać dokonywanym, jak pod postacią chleba, a to zarówno ze względu na kapłana, który go udziela, jak na osobę, która Sakrament ten przyjmuje. Bo też w istocie po wszystkie czasy i na każdem miejscu łatwiej o chleb jest, niźli o wszelki inny rodzaj pokarmu.

Ponadto, o ileż łatwiejszym jest chleb w użyciu, w przenoszeniu go i przechowaniu, w łamaniu go u Ołtarza i udzielaniu chorym, niżeli wszelkie inne pożywienie. „Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego“, (Ps. 110, 4), który nie ofiarował ni baranów, ni kozłów ani wołów, a tylko chleb i wino Panu.

b) Chleb jako znak. — „Znak — podług św. Augustyna — „jest czemś, co poza kształtem, jaki ukazuje się zmysłom, daje też innych rzeczy poznanie“. Otóż trzy są rodzaje znaków: znak naturalny, znak utworzony, znak sakramentalny.

Znak naturalny — jak to już nazwa mówi sama — bierze znaczenie swe z własnej natury: dym więc oznacza ogień.

Znak utworzony to tylko posiada znaczenie, jakie nadał mu człowiek, naprzykład pieniądz papierowy.

Znak sakramentalny tę posiada treść i znaczenie, jakie mu nadał Bóg — i takim to znakiem są Sakramenty Nowego Przymierza. „Sakrament ewangeliczny — powiada Hugo od św. Wiktora — to materjalna rzecz, dotykal-

na, wyobrażająca mocą podobieństwa, ważna siłą najwyższego ustanowienia, zawierająca mocą poświęcenia pewną łaskę swoistą". — Tak tedy jest Sakrament Chrztu św. znakiem oczyszczenia duszy, zawierającym też w sobie łaskę owego oczyszczenia, sprawia bowiem istotnie to, co wyobraża, a więc przynosi zgładzenie grzechu pierworodnego. Sakrament Eucharystji natomiast nietylko wyobraża Ciało Pana Jezusa, ale prawdziwie i rzeczywiście zawiera Je w sobie, po dokonaniu bowiem konsekracji chleba Chrystus się cały znajduje pod chleba tego znakiem i postacią: „Jezus wziął chleb, pobłogosławił go i rzekł: To jest Ciało Moje", oznaczone postacią chleba.

Pod chleba tego postacią, trojaka przedstawiona jest rzecz: zawarte w nim naturalne Ciało Pana naszego, wyobrażone w nim, acz nie zawarte, mistyczne Jego Ciało, łaska Sakramentu, działająca w duszy wiernej.

Upodobnioną jest postać chleba Ciału Chrystusowemu nie kształtem swym, ale swą istotą, którą zawierała przed konsekracją. Jako chleb bowiem sporządzony jest z ziarna licznego a doborowego, tak też jest Ciało Jezusowe złożone z członków przeczystych i nieskalanych.

Przedstawia też postać chleba ono podobieństwo z mistycznem Ciałem Jezusowem, które nie czem innem jest, jak Kościołem, czyli społecznością wiernych. Jako bowiem chleb jeden uczyniony jest ze znacznej ilości oczyszczonych ziaren, tak też jedność Kościoła powstała ze zgromadzenia wiernych łaską uświęconych, wolnych od grzechu pierworodnego, złączonych węzłem chrześcijańskiej miłości.

Wiedzieć też należy, iż istnieje w chlebie troistość, oznaczająca potrójne braterstwo, będące przyczyną i węzłem miłości, jaka serca wiernych jednoczyć winna. Przedewszystkiem tedy odbywa się celem urobienia chleba dobór ziarn szlachetnych, gatunkowo jednakich. Następnie mąkę, rozczynioną wodą, ugniata się w jednolitą masę. Wreszcie celem nadania chlebowi zwartości, poddaje się go pod działanie ognia. Otóż dobór ziarn jednolitych oznacza naturalną braterskość i miłość obopólną istot, z jednego pierwszego rodzica poczętych. — Ciasto, czyli

mąka rozczyniona z wodą, oznacza braterstwo sakramentalne, bośmy wszak wszyscy odrodzeni sakramentem Chrztu św. — Chleb w ogniu ustalony oznacza braterstwo z ducha, jeden duch bowiem jednoczy nas pospołu w wierze Chrystusowej.

Postać chleba, jako taka, jest tu wreszcie wyobrażeniem działania Sakramentu w duszy wiernej. Jako bowiem właściwością chleba naturalnego jest działanie trojakie: zasila mianowicie, nasyca i utrzymuje życie, tak też i Chleb Sakramentalny udziela duszy sił do odrzucenia precz od siebie grzechu; syci ją sobą, budząc zarazem niesmak do spraw świata; utrzymuje w niej żywot, czyniąc sposobną do oddawania chwały nieustającej Panu.

2. Dlaczego chleb pszeniczny? — Pan nasz oddaje się nam pod postacią chleba pszenicznego, jak to wyłuszcza św. Tomasz, dla trzech powodów: dla przyrodzonej doskonałości ziarna pszenicy, jego znaczenia odnośnie do wiernych, jego podobieństwa ze Zbawicielem.

a) Z natury swej jest ziarno pszeniczne z wszystkich najszlachetniejszem; jest ziarnem najczystszem, więc „chlebem“ w właściwem tego słowa znaczeniu — ziarnem najpowszechniejszem w użyciu, sposobnem zarówno dla zdrowych jak i dla chorych — posiada, dzięki swym właściwościom, najznamienitszą wartość odżywczą.

Czyż dziwna tedy, że Ciało, z pośród ciał wszystkich najsubtelniejsze i najszlachetniejsze, czyniąc się dzieciom Bożym najprzedziwniejszym pokarmem, oddaje się pod chleba najdoborowszego postacią?

b) Jezus oddaje nam Ciało Swoje pod postacią pszenicznego chleba, aby tem lepiej uwydatnić znaczenie Sakramentu, wyobrażającego całokształt zgromadzenia wiernych. Podobnie jak pszenica przez trzy odmienne przechodzi fazy, zanim stanie się zdolną do użycia, tak też w społeczności wiernych trzy odmienne są stadja ich rozwoju.

Jak ona tedy, — najprzód na łanach stojąc, zżętą być musi, zaczem wymłóconą, aby spoczęła w spichrzu, tak też i wpośród wiernych widzimy trzy ich rodzaje: początkujących, którzy chłoną prawdę i naukę, to pszenica na

polu — będących w stanie postępu i rozwoju, w którym oczyszczają się i umacniają, to pszenica oczyszczona z ple-



Konsekracja na biskupa JE. ks. Niemiry, mianowanego Sufraganem diecezji pińskiej. JE. ks. Bp. Niemira (w środku) w towarzystwie konsekratora JE. ks. Bp. Bukraby i współkonsekratorów Ich Ekscel. Ks Biskupów Dembka (Bp. Sufragana z Łomży) i Tomczaka (Bp. Sufragana z Łodzi), oraz JE. ks. Bp. Czarneckiego w procesji do katedry na konsekrację.

wy, — wreszcie, osiągających stopień doskonałości, to pszenica złożona w spichrzu.

c) Można też w innem jeszcze świetle rozpatrywać rzeczone podobieństwo chleba pszenicznego z Ciałem Zbawiciela: oto pszenica ułożona w sterty, to Ciało Jezusa w łonie Dziewicy poczęte; oto siejba tegoż ziarna w polu, to Ciało Jezusa, cierpiące za nas na ziemi; nakoniec pszenica jako mąka, urobiona w chleb, to Ciało uwielbione w niebie. — W pierwszem z tych okresów cześć osobliwa przypada Matce Chrystusowej, wtóre wyobraża sprawę Odkupienia, w trzeciem osiąga niebianiu najwyższą swą szczęśliwość. (Według św. Tomasza).

Nauka o częstej Komunji świętej św. Jana Vianney, proboszcza z Ars

Dziatki moje, wszelkie na świecie stworzenie potrzebuje pokarmu dla utrzymania życia w sobie. W tym to celu stworzył Bóg najdobrotliwszy rośliny i drzewa. Stół to szczodrze zasobny, u którego twory żyjące czerpią pożywienie. Potrzeba jednak posiłku i duszy: gdzież znajdzie go ona? Kiedy Pan, dzieci moje, chcąc również duszy dać owo zasilenie na jej życiową pielgrzymkę, rzucił dokoła wszystkowidzącem okiem, w całym wszechświecie nie znalazł nic, coby sposobnym jej było pokarmem. Wtedy to wniknął w głąb własną, zaczem orzekł, iż da jej... Samego Siebie!... O duszo moja, jakżeś jest wielką, skoro cię nic— prócz samego Boga nakarmić, nasycić nie zdoła! Ciało i Krew Boga — oto pokarm duszy. On Jeden zadośćuczynić mocen jej potrzebom. On Jeden władny udarzyć ją pełnią dosytu. Boga Samego potrzeba jej, by żyła!...

Jakże szczęśliwe są dusze, którym przypadła błogość jednoczenia się z Bogiem każdego dnia w Komunji! Jako diamenty bez skazy jaśnieć będą w niebiesiech, Sam bowiem Bóg z upodobaniem przeglądać się w nich raczy.

Nie masz nic, dzieci moje, wielkością Eucharystji równego: wszystkie całego świata dobre uczynki będą wobec jednej jedynej dobrze odbytej Komunji, jako ziarnko piasku przy szczytów ogromie. Modlitwa w chwili, kiedy

Bóg w czystem zagościł sercu, jest nieodpartem czemś i niezawodnem, Pan bowiem niczego nie odmówi duszy, która Mu Syna Jego Jednorodzonego ofiarowuje w swej głębi, niewoląc zasługami Jego męki i śmierci.

Gdyby, o dziatki najmilsze, wartość i doniosłość Komunji św. jasno przez nas zrozumianą i należycie docenioną była, strzegłby się człowiek najlżejszego przekroczenia, by duszę w stanie czystości zachowując, nic nie uronić z szczęścia przystępowania jak najczęściej do Stołu Pańskiego. Dzisiaj — powiedzmy — dusza przed trybunałem Pokuty oczyszczona, czuwa nad sobą, szczęsna nadzieją przyjęcia rankiem Boga w głąb swoją. Dostąpiwszy Go, radosna cała, najdroższą Krwią Naszego Pana zasilona, nie zechceż znów nazajutrz ponowić ono zjednoczenie?... I tak dzień jeden po drugim... O, cudzie podobnego bytowania w Panu!!!

Pomnijcie, dzieci moje, jaką pięknością jaśnieć w wieczności będzie dusza, która często i godnie swojego Boga przyjmowała w Jego Najśw. Sakramencie! Ciało naszego Pana promienieć będzie poprzez nasze ciało, przedziwna Krew Jego krążyć nurtem krwi naszej: dusza Jezusa złączona będzie z duszą człowieczą na nieskończoność wieków... Tam to osiągniemy szczęście przeczyste, niczem niezmącone! O, dzieci moje! Gdy w niebios podwojach jawi się dusza, Wijatykiem Ciała i Krwi Pana naszego zasilona, rośnie wesele wśród niebiańskich przestworzy, spływają ku niej duchy anielskie, zbliża się ich Królowa, poznają bowiem, że Syn to Boży znalazł w niej mieszkanie. I poczyna się dla niej szczęśliwość, której jedna chwila zdolną jest wynagrodzić życie całe udręki, cierpień, upalenia!

Ale i tu już na ziemi rozpoznać łatwo, gdy dusza godnie Sakrament Eucharystji przyjęła. Pławi się ona w toniach miłości, a taka tą miłością przeniknioną, taka przeobrażona nią cała, że wprost nie do poznania jest w swych nowych dążeniach, działaniach i słowach... Korna, łagodna i umartwiona, skromna, a drugim litosna i oddana, zdolną jest wznieść się wtedy do szczytów poświę-

cenia — zaprawdę, nowym przejęta jest duchem — Chrystusowym.

Przystępujcie tedy do Stołu Pańskiego, uczestniczcie w Aniołów biesiadzie. Miłośnie i z ufnością ku Jezusowi bieżajcie, aby Nim żyć dla Niego! Nie mówcie, żeście nato zbyt obarczeni pracą. Czyż nie rzekł Boski Zbawiciel: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was pokrzepię; pójdźcie, a znajdziecie ukojenie dla serc waszych“. Mógłżeby kto z was oprzeć się tak słodkiemu, czułości pełnemu wezwaniu?

Nie mówcie również, żeście niegodni tego niebiańskiego Chleba, przeto się wstrzymujecie, boć jeśli prawdą jest niegodność wasza, to prawdą również jest, iż życia bez Niego dla was niema. Gdyby na godność stworzenia Swego patrzał Jezus, nie byłoby przyszło nigdy do ustanowienia cudownego Sakramentu Miłości, nikt bowiem w świecie godnym Go nie jest: Święci, ni Aniołów i Archaniołów zastępy, ani nawet Przeczysta, Najśw. Boża Rodzicielka... Ale Zbawiciel miał tylko niedostatek dusz naszych na względzie.

Nie powołujcie się również na to, iżeście grzeszni, że nieskończoną jest wasza nędza, więc poważyć się nie możecie. Bo czyż rzecze kiedykolwiek chory, iż nazbyt zmogła go choroba, aby mu lekarz i jego pomoc użyteczne były?...

Jako modlitwy przy Mszy św. są nam przygotowaniem do wielkiej chwili Komunji, tak życie całe chrześcijanina winno przygotowaniem być do tego aktu dostojnego. Dążeniem naszem niechaj będzie uzyskanie takiej czystości życia, byśmy nią wysłużyli łaskę codziennego przyjmowania naszego Pana. Jakież upokorzenie, żal jaki, gdy widzim innych, przystępujących do Stołu Pańskiego, podczas gdy nas do miejsca przykuwa naszych win niewola! Jaką zaś radością promienieje oblicze Anioła-Stróża, kiedy przed stopnie ołtarza prowadzi duszę, zwierzoną jego pieczy!...

Komunja ta tem jest dla duszy, czem silny podmuch wiatru dla ogniska, które przygasać poczyna, aczkolwiek jeszcze żar w głębi swej kryje. Gdy przeto czujemy po

przyjęciu Sakramentów, że w nas ustawać poczyna miłość Boża, czyńmy co prędzej Komunję duchową. Nie mogąc każdej chwili śpieszyć do przybytków Pana, zwracajmy się myślą ku Jego ołtarzom. Bóg nie zna murów, ni przestrzeni. Komunja Sakramentalna jest nam raz tylko na dzień dostępna. Dusza miłością Boga pałająca nagradza to sobie żywem pragnieniem przyjmowania Go każdej chwili.

Eucharystyczne pamiątki zwycięstwa pod Wiedniem

Dnia 12 września przypada 250-a rocznica zwycięstwa króla Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem. Słynna ta bitwa rozstrzygnęła losy państwa tureckiego, które odtąd zaczęło chylić się do upadku, i uwolniła chrześcijaństwo od wiszącej nad niem od stuleci grozy tureckiej niewoli i zupełnego zniszczenia. Zdobycie Wiednia miało otworzyć Turkom bramę na zachód i umożliwić opanowanie chrześcijańskiego świata. Rozumieli to ówcześni panujący, osobliwie zaś Ojciec święty i cesarz niemiecki. Jedyny ratunek widzieli oni w Polsce, w szczególności zaś w jej bohaterskim królu Sobieskim, który już wsławił się kilkoma zwycięstwami nad armją turecką. Stąd też tak ze strony Ojca św. jak i cesarza ponawiane były gorące prośby: „Królu, ratuj chrześcijaństwo!“ Dnia 5 sierpnia nuncjusz papieski Pallavicini i poseł cesarski hr. Waldstein upadli w Wilanowie do stóp Sobieskiego, prosząc o rychłą pomoc, bo położenie Wiednia było beznadziejne. Oblężony dnia 14 lipca 1683 roku przez 300-tysięczną armję turecką, bronił się ostatkiem sił.

Król Sobieski zebrał około 30 tysięcy rycerstwa i poleciwszy się opiece Najśw. Matki, ruszył pod Wiedeń. Połączywszy się z armją cesarską, dotarł pod oblężone miasto i dnia 10 września zajął pozycje. Turcy nie chcieli wprost wierzyć, że Sobieski jest pod Wiedniem. Ogarnęło ich jakieś zaślepienie. Nawet małą siłą mogli przeszkodzić

wojsku królewskiemu w zajęciu bardzo trudnych pozycyj, a nie uczynili tego.

Bitwę rozstrzygnął końcowy atak polskiej husarji, gdyż rozszczepił on prawie armję turecką i wzniecił w niej nieopisany popłoch. Z namiotu wielkiego wezyra Kara Mustafy pisał Sobieski do swej żony: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakich wieki przeszłe nigdy nie słyszały“. Do Ojca św. posłał list, zaczynający się od słów: „Przyszliśmy, zobaczyliśmy, Pan Bóg zwyciężył“.

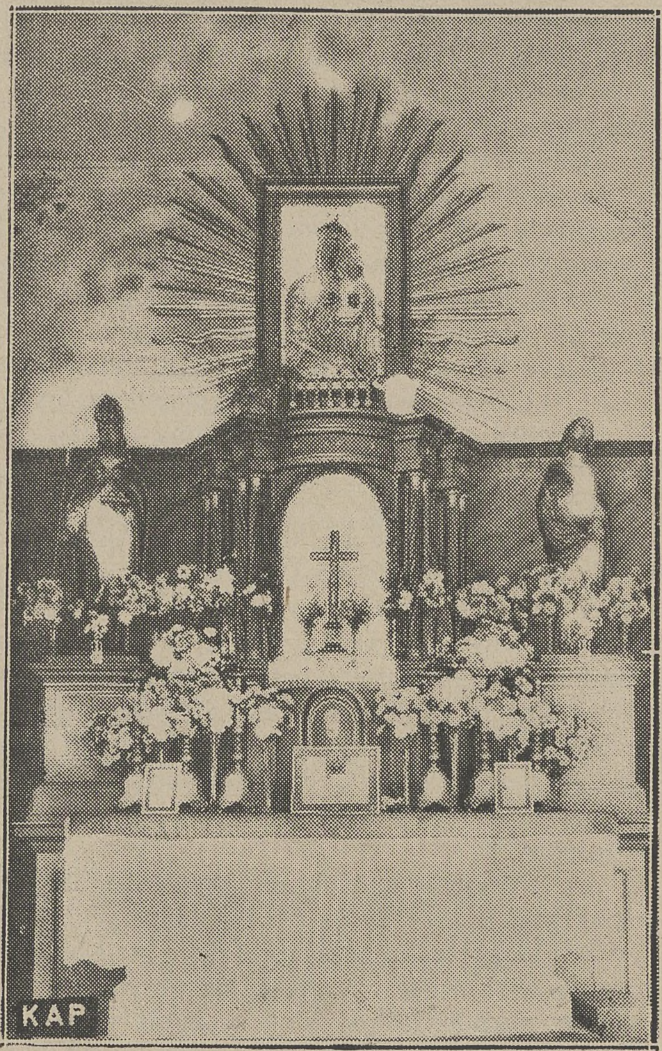
Listy Sobieskiego, w których szczerze i z. głębokiego przekonania przypisuje swe zwycięstwo Bogu, świadczą o jego prawdziwie chrześcijańskiem usposobieniu. Zdawał sobie sprawę, że zwycięski bój z tak licznym przeciwnikiem mógł nastąpić tylko za szczególną pomocą Bożą.

O tę pomoc Bożą szturmował do nieba on sam, modląc się przed cudownemi obrazami Najśw. Panny w Częstochowie, w Krakowie na Piasku i w Piekarach. Wołało o zmiłowanie Boże całe chrześcijaństwo. W Rymie odprawiano różańcowe nabożeństwa.

Naród polski słał gorące modły za króla i swe wojsko. Obok nabożeństw do Matki Boskiej, modlono się do Zbawiciela, ukrytego w Najśw. Sakramencie. W całej diecezji krakowskiej, która wówczas była wielokrotnie większa niż dzisiaj, odprawiało się 40-godzinne nabożeństwo i skończyło się właśnie w niedzielę, dnia 12 września, gdy wrzał rozstrzygający bój pod Wiedniem. W ten dzień właśnie szła uroczysta procesja z katedry wawelskiej na rynek do kościoła Najśw. Marji Panny. Brali w niej udział nuncjusz papieski, królowa, biskupi, senatorowie i niezliczone rzesze wiernych. Procesja zakończyła się około 7-ej wieczorem. Rozstrzygające natarcie polskiej husarji pod Wiedniem przypadło właśnie na godziny popołudniowe tego dnia i zbiegło się z uroczystą procesją na intencję zwycięstwa.

Pamiątką tych pełnych niepokoju i trwożnego oczekiwania dni są dwie tablice, umieszczone wtedy w kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie w kaplicy Najśw. Sakramentu. Zachowały się one tam do dnia dzisiejszego i

świadczą o gorącem nabożeństwie ówczesnych do Najśw. Eucharystji.



Ołtarz Matki Boskiej z cudownym obrazem w Piekarach Wielkich na Śląsku. Tu modlił się król Jan III. Sobieski w drodze na odsiecz Wiednia, prosząc o zwycięstwo nad Turkami.

Pierwsza tablica zawiera następujące słowa: In summo orbis christiani discrimine, ad hanc Mag-

nae Dei Matris insignem Basilicam, sub tempus 40 horarum institutae devotionis, procesio solennis ex cathedrali ecclesia, cum Sanctmo Eucharistiae Sacramento dum praecaretur, eadem ipsa die, que fuit 12. 7. bris A. D. 1683 serenissimus Joannes III, rex Poloniae, ingentem Turcarum exercitum in Austria vicit, obsessamque Viennam ope Sanctmae Virginis liberavit.

Po polsku brzmi ten napis:

„W największem świata chrześcijańskiego niebezpieczeństwie, gdy do tej przesławnej Bazyliki Wielkiej Matki Bożej, w czasie urządzonego 40-to godzinnego nabożeństwa, z kościoła katedralnego udawała się z prośbą uroczysta procesja z Przenajświętszym Sakramentem, tego samego dnia to jest 12 września R. P. 1683 najjaśniejszy Jan III, król Polski, ogromne wojsko tureckie zwyciężył w Austrji, a oblężony Wiedeń za przyczyną Najśw. Panny oswobodził“.

Druga tablica brzmi:

Coram throno immensae Majestatis et Gloriae latentis, hic sub nube Eucharistica Dei procidat omne genu et adoret cum gratiarum actione viventem in saecula saeculorum, quod orante pro nobis Matre, suam dilectam misericordiam nobiscum fererit ostenditque, gloriossimo ad Viennam ex Turcis triumpho quam sit haec Augustissima coeli terraeque Regina, christiano populo turris fortitudinis, inimicis vero crucis Christi terrbilis ut castrorum acies ordinata.

Po polsku:

„Tu przed tronem niezmierzonego Majestatu i Chwały Boga, ukrytej tu pod obłokiem eucharystycznym, niech upada wszelkie kolano i cześć oddaje z dziękczynieniem Żyjącemu na wiek wieków zato, że za przyczyną za nami Matki swoje słodkie miłosierdzie uczynił nam i okazał przez najświetniejszy pod Wiedniem nad Turkami triumf, jaką jest ta Najświętsza nieba i ziemi Królowa, ludowi chrześcijańskiemu wieżą utwierdzenia, nieprzyjaciołom zaś krzyża Chrystusowego groźna jako w szyku obóz silny“.

Sławią tablice Najśw. Sakrament, sławią też Najśw.

Matkę, bo w pobożnem sercu polskiem nabożeństwa te ściśle się łączą.

Dla pełności obrazu dodać jeszcze trzeba, że Sobieski idąc pod Wiedeń słuchał przy każdej okazji Mszy św., by wyprosić sobie pomoc Bożą. Przed bitwą, służył sam do Mszy św., odprawianej przez O. Marka na Kahlenbergu. Z rocznicą wiedeńską łączy się święto imienia Marji, obchodzone przez cały Kościół w dniu 12 września. Obchodzone już było przedtem w niektórych diecezjach. Ojciec św. z wdzięczności za pomoc Najśw. Panny zaraz po otrzymaniu od Sobieskiego wiadomości o zwycięstwie polecił je święcić w całym Kościele.

Najśw. Panna uznawaną była zawsze za szczególną obrończynię Najśw. Sakramentu. Chroniła przed niebezpieczeństwem Dziecię Jezus, chroni Je teraz przed zagładą w Najśw. Hostji. Chwała Jego na ziemi nie może zaniknąć. *St. Wier.*

Dzień Eucharystyczny w Krakowie

Dnia 25 czerwca b. r. odbył się w Krakowie uroczysty „Dzień Eucharystyczny" całej archidiecezji krakowskiej. Rozpoczął się uroczyście dnia poprzedniego wieczorem w katedrze wawelskiej, gdzie X. Metropolita Adam Sapieha odprawił wstępne modły. Dalsza część odbyła się na wspaniałym dziedzińcu królewskiego zamku, zapełnionym szczelnie wiernymi. Śpiewy chórów i słowa mowców roznoszone były po całem wzgórzu wawelskiem przez urządzone wszędzie megafony.

Zjednoczone orkiestry krakowskie i chór, złożony z 600 osób wykonały hymny Nowowiejskiego. Nastąpiło przemówienie X. Metropolity Adama Sapiehy.

Przemówienie X. Arcybiskupa Sapiehy

X. Arcypasterz rozpoczął swoje przemówienie od słów hymnu „Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy na twarze", które wypowiadają uczucie wszystkich obecnych przybyłych z całej diecezji, jak też i tych, którzy przybyć nie mogli i po swych parafjach będą odbywali adorację Najśw. Sakramentu na pamiątkę 1900-letnią śmierci krzyżowej i ustanowienia Eucharystji. Mowa ludzka — mówił

dalej X. Arcybiskup — nie jest w stanie należycie wypowiedzieć skarbów, jakie zamknięte są w tej tajemnicy eucharystycznej i musimy z tymże hymnem wołać „niech nam wiara sił dodaje, gdzie moc zmysłów ustaje“.

Nie mógł P. Jezus, odchodząc z ziemi, pozostawić większej pamiątki po sobie, niż ustanawiając Najśw. Sakrament. Pod temi postaciami dociera On do każdej duszy zosobna. Unosząc się ponad głowami pochylonemi tłumów wiernych, skupia je wkoło siebie i podnosi z padołu ziemskiego. W ofierze Mszy św. spełnia przepowiednię proroka, głosząc od „wschodu słońca do zachodu“ po całej ziemi wielkość i świętość Imienia Bożego, przeistaczając ziemię jakby w wielką świątynię, z której w ofierze bezkrwawej eucharystycznej unosi się chwała Boża.

Dla Kościoła katolickiego jest Eucharystja najdroższym darem, bo daje mu ołtarz i ofiarę, pokarm dusz w Komunji św. i centrum wszystkich liturgicznych czynności.

Pochód Eucharystji przez dzieje ludzkości przedstawia tajemniczy triumf Boży, mimo tak nikłych zewnętrznych postaci i gdy Ona dla ludzi niewierzących nie przedstawia niczego, jednak zdobywa sobie coraz więcej czcicieli i kult Jej dziś doszedł do takiego rozwoju, jakiego dzieje ludzkie nie zaznały.

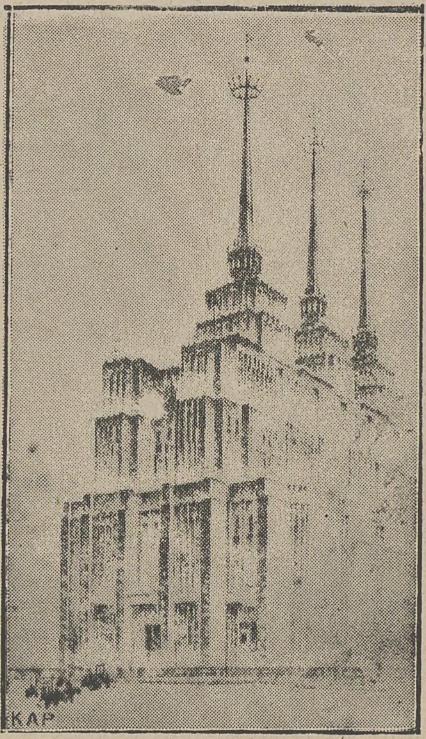
Tak liczny dzisiejszy zjazd wiernych naszej diecezji jest tego dowodem. Zawiedzeni rachubami ludzkiemi, upadamy przed P. Jezusem i błagamy, by zechciał ulżyć biedom naszym. Jako wyznawcy Chrystusa wiemy, że droga cierpień jest drogą, po której wiedzie Bóg swych wybranych i dlatego przedewszystkiem prosić musimy o siłę ducha, byśmy umieli je znosić. O to prosimy dla siebie i dla całego naszego narodu i błagać będziemy o moc ducha dla nas wszystkich, byśmy byli narodem Bożym a Państwo nasze królestwem Chrystusowem. Modlić się będziemy za Kościół nasz, za Ojca św., biskupów i kapłanów, za lud wierny, by korzystał z daru Eucharystycznego. Zarazem przepraszać będziemy za wszystkie zniewagi, jakich w tym Sakramencie miłości doznaje P. Jezus.

Dzień ten, gdy tysiączne rzesze uwielbiać będą Najśw. Sakrament, gdy z naszej królewskiej wawelskiej świątyni nieść Go będziemy przez ulice miasta — możemy nazwać dniem Bożym, w którym radować się możemy i głośno wyznawać naszą niezachwianą wiarę. Nie minie on bez śladu i będzie odrodzeniem dusz naszych przez miłość ku Chrystusowi Panu. W naszych czasach, gdy żyjemy tak

bardzo zewnętrznie, opanowani materjalnemi sprawami, ten nasz **p r o t e s t d u c h a** jest tak bardzo konieczny!

Po przemówieniu X. Metropolity, chór męski 200-osobowy wykonał hymn „Pange lingua" — („Chwal języku") w tłumaczeniu polskiem, który to utwór specjalnie skomponował i poświęcił Kongresowi dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Chórem dyrygował sam kompozytor. Drugie

W Gdyni stanie wspaniała bazylika Matki Boskiej — Gwiazdy Morza według projektu architekta Pniewskiego. Umieszczona na wzgórzu, wznoszącem się w samym środku miasta Gdyni w bezpośredniej bliskości morza. Bazylika będzie dominować nad miastem i okolicą i będzie widoczna z lądu z odległości 3 do 10 kilometrów, a od strony morza z odległości kilkunastu mil angielskich.



zkolei przemówienie wygłosił X. Superjor O. J. Rostworowski T. J.

P r z e m ó w i e n i e X. R o s t w o r o w s k i e g o T. J.

Przemówienie swoje rozpoczął mowca odmalowaniem tej potężnej chwili dziejowej, kiedy Zbawiciel wysyłał Apostołów między narody świata, aby budowali królestwo Boże. A na tę drogę dał Bóg Kościołowi cudowny zasiłek: złożył Samego Siebie w ręce kapłanów. I p o s z e d ł C h r y s t u s z l u d e m na wiekową pielgrzymkę. A oto momenty najistotniejsze z pochodu Eucharystji przez wieki: zstąpienie Ducha Św. na Apostołów, Komunje

święte pierwszych chrześcijan, których udzielali Apostołowie, roznosząc Chleb Boży po domach. Zkolei pochód Eucharystji wzmagał się na sile z chwilą zakończenia się okresu męczeństwa. Eucharystja zajaśniała cudnym blaskiem w potężnych bazylikach chrześcijańskich. Były to czasy św. Cyryla Jerozolimskiego i św. Cyryla Aleksandryjskiego i św. Jana Chryzostoma i największego z Ojców Kościoła św. Augustyna. Po latach blasku i chwały przyszło jednak zaćmienie, gdy starły się z chrześcijaństwem hordy barbarzyńców, niosąc mu zagładę. W następnych wiekach potworzyły się sekty. Te jednak, potępione przez Synody święte, upadły, a cześć Najświętszego Sakramentu znów zaczęła błyszczeć wspaniale.

Trzynaste stulecie przyniosło święto Bożego Ciała, potężne hymny św. Tomasza i wspaniałe świątynie Bożego Ciała. Rosnącemu coraz bardziej znaczeniu Eucharystji nie zadał ciosu ani husytyzm, ani luteranizm, ani wreszcie w następnych wiekach humanizm, naturalizm i prądy oświecenia. Nie zdołały one odwrócić ludzi od prawdziwej tajemnicy Miłości, a z pomocą przyszedł im Bóg, wybierając sobie w małym klasztorze we Francji dzieweczkę, przez którą wlał nowy prąd siły w Kościół. Coraz bardziej rozpowszechnia się nabożeństwo do Serca Jezusowego i nowe życie kult Eucharystji w cały Kościół wprowadza.

Nie możemy wątpić, że ten niepojęty rozkwit czci Najświętszego Sakramentu nie jest bez pewnego celu jasno wytkniętego. Bóg gotuje nas do walki, jakiej nie widziała historja. Wpatrzeni w Hostję, możemy wierzyć, że Bóg przeprowadzi Kościół przez wszystkie burze. I wtedy powiemy, że cudowna siła Baranka, ukryta w Najśw. Sakramencie, Jego cichość, pokora i słodycz, muszą trwać wiecznie, budzić dla siebie cześć i chwałę po wszystkie wieki wieków.

Odśpiewaniem hymnu „O święta uczto“ przez zjednoczone chóry zakończyły się wstępne uroczystości.

(Dok. nast.).

Hr. Apponyi

Albert hr. Apponyi był postacią znaną nietylko w swej węgierskiej ojczyźnie, ale także szeroko za granicą. Jako mąż stanu oddał niezapomniane zasługi państwu, nic też dziwnego, że jego śmierć w dniu 7 lutego b. r. w 87 roku życia wywołała szczery żal w całych Węgrzech. Umarł

w Genewie na posterunku jako delegat swego rządu przy Lidze Narodów.

Był to doskonały mowca, władający dobrze poza swoim macierzystym językami angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Bronił interesów swego kraju z całym zapałem na wszystkich konferencjach międzynarodowych, w których brał udział.

Znany był jako bardzo gorliwy i praktykujący katolik. Będąc kawalerem Złotego Runa miał ten przywilej, że mógł starać się o odprawienie Mszy św. dla siebie na każ-



Pierwszy Biskup Polak w Ameryce, ordynarjusz diecezji Green Bay, ks. Paweł Piotr Rhode, rodem z Wejherowa, obchodził jubileusz 25-lecia otrzymania święceń biskupich.

dem miejscu. W swoich dobrach w Szombathely kazał urządzić kaplicę, w której codzień słuchał Mszy św., służąc często do niej mimo bardzo podeszłego wieku. Przystępował też codzień do Komunji św., którą opuszczał tylko z bardzo ważnych przyczyn.

W Genewie, tej siedzibie liberalizmu, masonerji i niewiary, patrzano z podziwem, jak ten znany mąż stanu szedł każdego poranku z małym mszalikiem pod pachą do katolickiego kościoła. Wiedziano, że część każdego dnia przeznaczył na pobożne czytanie. Dziennikarze zginali się głęboko przed nim, szanując jego wierność dla przepisów swej wiary.

Spowiadał się, tak jak w swej młodości, co dwa tygodnie i często prowadził dłuższe rozmowy ze swoim spowiednikiem, przedkładając mu różne sprawy swej duszy.

Gdy się go raz pytano, jakie uprawia sporty, że do tak późnej starości zachował młodzieńczą żywość, odrzekł:

— Moja wiara, to był mój sport przez całe moje życie, ją samą tylko praktykowałem. Gdziekolwiek byłem i jakimkolwiek był czas i pogoda, codziennie byłem na Mszy św. o godzinie 7-mej rano.

Najśw. Eucharystja była źródłem jego świętych uczuć i podniosłości duszy. Ostatnia choroba, choć nagła, nie zaskoczyła go. Przygotowywał się na drogę wieczności przez święty wijatyk, którego sam zażądał i który przyjął z żywą wiarą, okazując spokój i pogodę ducha, owoc długiego eucharystycznego życia.

W odpowiedzi na to „dręczące pytanie w sprawie starości" napisał w jednem z pism francuskich:

„Samemu sobie daję odpowiedź jako wierzącemu, jakim się szczycę być, dla którego koniec jest nowym początkiem, a zachód przejściem do jutrzenki. To przekonanie daje duszy głęboki pokój, który pozwala radować się wszystkiem, co daje starość dobrego i pięknego i pracować bez wytchnienia i z radością w myśl swego powołania aż do chwili, gdy Bóg sam powie: „Dosyć już, mój synu!"

Te słowa najlepiej charakteryzują piękną duszę hr. Apponyi. Był gotowy, gdy go Bóg wołał do oglądania Siebie już bez eucharystycznych zasłon. *S. W.*

Odpusty udzielone osobom pracującym przy wykonywaniu lub reparowaniu bielizny kościelnej

Ojciec św. Pius XI 19 maja b. r. na audjencji, udzielonej Kardynałowi Wielkiemu Penitencjarzowi, zdecydował, że wszystkie osoby, które darmo ofiarowują swą pracę czy to u siebie, czy w zakładach, przeznaczonych dla wykonywania i reparowania bielizny i szat liturgicznych, jako też i te osoby, które, popierając dzieła misyjne, przychodzą im z pomocą, dając pracę rąk, mogą zyskać odpust cząstkowy trzystu dni, ile razy odmówią podczas tej pracy lub uprzednio dla jej uświęcenia z żalem za grzechy to wezwanie: Jezu, drogo i życie nasze, zmiłuj się nad nami.

Odpusty te udzielone są na zawsze, bez wydania breve i bez względu na jakiekolwiek przeszkody.

Dan w Rzymie w Pałacu św. Penitencjarji, 2 czerwca 1933 r.

L. Card. Lauri, W. Penitencjarz,
I. Teodori, sekretarz.

Uroczysta Intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa w diecezji Tarnowskiej

W Tarnowie i w całej diecezji tarnowskiej odbyła się przepiękna i podniosła uroczystość Intronizacji Najśw. Serca P. Jezusa, ogłoszona przedtem i zapowiedziana osobnym listem pasterskim nowego Arcypasterza JE. Ks. Biskupa Lisowskiego.

Szczególnie pięknie wypadła ta uroczystość w Tarnowie. Ze wszystkich kościołów tarnowskich udały się tegoż dnia popołudniu procesje do obszernego kościoła Księży Misjonarzy. Tam odprawił nieszpory JE. Ks. Biskup Lisowski, poczem przy współudziale JE. Ks. Biskupa Komara, kapituły, bardzo licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, kleryków, wojska, władz, organizacyj katolickich i niezliczonych rzesz wiernych rozpoczęła się procesja z Najśw. Sakramentem, niesionym w monstrancji przez JE. Ks. Biskupa Ordynarjusza na plac katedralny, gdzie po porywającej przemowie o miłości Boskiego Serca Jezusowego i o znaczeniu intronizacji, wygłoszonej przez JE. Ks. Biskupa Komara — poświęcił i oddał JE. Ks. Biskup Lisowski całą diecezję swoją Najsłodszemu Sercu Jezusowemu. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i dziękczynne „Te Deum laudamus“ w katedrze zakończyło tę przepiękną uroczystość, która na mieszkańcach Tarnowa wywarła i pozostawiła niezatarte wrażenia.

Podobne uroczystości odbyły się tego dnia we wszystkich parafjach diecezji tarnowskiej, a także w domach zakonnych, zakładach i stowarzyszeniach katolickich i poszczególnych rodzinach często wśród scen nieraz bardzo rzewnych i budujących, przyczem nie brak było i nawróceń zatwardziałych grzeszników. W parafjach, gdzie miały miejsce niedawno krwawe wypadki, nastąpiło znaczne uspokojenie wzburzonych namiętności.

Różne wiadomości

W Polsce odbyło się kilka kongresów eucharystycznych, a mianowicie w Łasku 2 lipca, w Łapach na Podlasiu 28 i 29 czerwca i w Ostrołęce 1 i 2 lipca. Sprawozdanie z nich podamy w najbliższym numerze. Dekanalny kongres odbędzie się w Równem 23 i 24 września.

Święto chorych w parafji św. Krzyża w Warszawie zorganizował 12 czerwca ks. proboszcz Lorek. W niedzielę księża wyspowiadali chorych po domach, w poniedziałek zaś zwieziono ich do kościoła św. Krzyża na nabożeństwo. Razem było 235 chorych i to nieuleczalnie. Mszę

św. na intencję chorych odprawił ks. Lorek, wygłaszając jednocześnie kazanie o chrześcijańskiem rozumieniu cierpienia i misji chorych. Zkolei nastąpiła Komunja św. i uroczyste błogosławienie chorych przez wkładanie rąk oraz modlitwy. Wkońcu J. E. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Marmaggi udzielił błogosławieństwa chorym Najświętszym Sakramentem. Po nabożeństwie chorzy byli podejmowani śniadaniem przez ks. proboszcza. Było to bardzo podniosłe święto dla chorych, zostawiając w ich duszach niezatarte wrażenie.

Z Argentyny donoszą, że episkopat, duchowieństwo i cały lud argentyński z niezwykłą energją i entuzjazmem przygotowują się do zapowiedzianego na październik roku 1934, 32-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Prawie wszyscy biskupi południowo amerykańscy zarządzili specjalne modły na intencję Kongresu. Rząd zapowiedział wydanie specjalnych pamiątkowych znaczków pocztowych.

Niezwykle pomyślny rozwój ledwie w styczniu 1931 roku powstałej w Argentynie Akcji katolickiej, po roku istnienia liczącej przeszło 300 związków, których liczba wciąż wzrasta, odrodzenie i wzmocnienie się życia religijnego w tym kraju, rokuje nadzieję niezwykłej solenności i piękności kongresu.

NADESŁANO DO REDAKCJI

X. dr. Jan Pitrus: Postęp codzienny w cnotach zakonnych. Krótkie rozważania dla zakonnic na każdy dzień roku. Kielce 1933, Str. 368. Cena 5.80 zł.

S. Elżbieta od św. Trójcy: Wspomnienia. Przekład z francuskiego. Lwów 1933, wyd. OO. Dominikanów. Str. 338. Cena 3.60 zł.

S. Immakulata, Klaryska: „Położę nieprzyjaźń". Rozważania o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny. Lwów 1933, wyd. OO. Dominikanów. Str. 16.

S. Marja Augustyna, norbertanka: Lilja Premonstratu. Życiorys bł. Bronisławy. Kraków, 1933, str. 68. Cena 80 gr.

Kłosy z Bożej roli. Krótkie żywoty ilustrowane. Wydawnictwo XX. Salezjanów. Rocznie 12 małych tomików. Prenumerata roczna 2.50 zł. Adres: Wydawnictwa Salezjańskie, Warszawa, ul. ks. Siemca 6.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibjoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.